

# Dokąd rycerze zdążają?

*Dokąd rycerze zdążają? Do grodu Mściwoja hardego  
w kraju, gdzie wilków watahy w chaszczach półdzikich czyhają,  
z cichym chichotem chochliki chyżo spod konia czmychają,  
pohukiwania puchaczy cherlaka przerażą każdego.  
Chwieją się, chylą chorągwie i herby, w słońcu błyskają  
Hartowne ostrza halabard z żelaza ukute twardego.  
Oko Wisława żarliwie w kres horyzontu wpatrzone,  
gdzie jego hufce co rychlej we wraży się kraj zanurzają.  
W żmudnej podróży żołnierze rześko w tę stronę zacierają,  
kądy rzędnieją jeżyny, osady śnią półuśpione.  
Na wprost rzeczułki, w głąb stepu, w tę krainę udają,  
by mścić bez wahań i drżenia krzywdy na wpół zapomniane.  
Wnet wieże zamku swym spiżem w słońcu poranka zabłyśły  
wśród niezmierzonej szarzysty nieba brudnobiałego,  
żgnął Wisław swego rumaka białego cętkowanego,  
pod kopytami wierzchowca kłody spróchniałe prysły.  
Dał wódz do boju hasło, by strzec honoru swego,  
z ust jego złożeń niczym ze źródła trysły.*

*Wtem spostrzegł Wisław na wieży welon różowo – biały,*

*spod niego zwawo patrzy twarzyczka półcherubina,*

*oczy żądliwe wrażeń, usteczka niby malina*

*serce mężczyzny urzekły i zmysły jego zawrzały.*

*Tak zakończyła wojnę hoża dziewczyna,*

*gdyż Słowianina przeszły Kupida ostre strzały.*